

BRAZYLIA I ROZSĄDEK

W dzienniku "O Globo" pojawił się artykuł pt. "Brazylia nie może płacić za brak rozsądku", który zrobił duże wrażenie w społeczeństwie brazylijskim. Przedstawił syntetycznie ostatnie wydarzenia na arenie politycznej Brazylii, które doprowadziły do obecnej niepokojącej sytuacji pełnej zagrożeń wszelkiego rodzaju. Autor broni postawy prezydenta Sarneya i wykazuje brak jasnej i konkretnej linii postępowania u polityków.

Artykuł stwierdza, że Sarney jest wierny, jak dotychczas, partii PMDB. Kiedy w lutym 1986 roku partię zaskoczył Plan Cruzado, prezydent przypisał jego sukces polityce PMDB. I z tego chorągwia partia walczyła o głosy w ostatnich wyborach. Na usilne prośby kandydatów PMDB, prezydent opóźnił wprowadzenie poprawek do Planu Cruzado aż do 15 listopada ub. r. Osiągnięte zwycięstwo sprawiło, że politycy zapomnieli o swych poprzednich zadaniach i zaczęli krytykować rząd za zbyt późne skorygowanie ekonomii. Zaczęli żądać zmiany ekipy ministerialnej a nawet usunięcia samego prezydenta.

Sarney, jak wszystko wskazuje, nie jest skłonny by poddać się do dymisji. Prezydent, pomimo, że ma trudności z partią, która go wybrała, pamięta, że wszyscy, którzy są dziś u sterów rządu są kontynuatorami idei Tancreda Nevesa, a te nie mogą być zdradzone.

Największą lekcją jaką dał Tancredo narodowi to jego

decyzja uznania porządku prawnego instytucji państwowej włącznie z wyborami pośrednimi. Zaufał ludowi zapewniając, że nie ma konieczności by w walce o demokrację działać poza prawem. Zaufał duchowi patriotycznemu wielu polityków, którzy należeli do partii rządzącej, powołując ich do wspólnego wysiłku i wzięcia udziału w Unii Demokratycznej.

Kraj przyjął jego argumenty. Unia stała się rzeczywistością w momencie kiedy Sarney zdecydował się walczyć o jej ideały. Tancredo i Sarney doszli do władzy dzięki zgodzie wszystkich i w wyborach pośrednich.

Przy tej okazji, założyciel Nowej Republiki, obiecał, że to będą ostatnie wybory pośrednie i że będzie zwolana Konstytuanta, która usunie wszelkie reszki despotyzmu.

W ten sposób Brazylia dała światu jedyny przykład przejścia z reżimu dyktatorskiego do pełni demokracji przy pomocy i łamania podstawowych praw.

Inną lekcją, którą dał narodowi Tancredo to zaufanie jakie zdobył bez uciekania się do demagogii i półprawd.

W tym momencie wymaga się od prezydenta Sarneya, by nadał swemu rządowi charakter bardziej energiczny. To jest godzina prawdy. Powrót inflacji, moratorium zadłużenia zagranicznego, klimat niepewności, to fakty które można i trzeba poprawić.

Postawą niepatriotyczną i bez rozsądku byłoby skierowanie wysiłków by przekonać Siły Zbrojne i naród, że obecny system zaprowadzony w Brazylii jest bezprawny.

A brak rozsądku ma swoją cenę.

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ **Brasília** — Według oświadczenia Ministra Gospodarki inflacja w miesiącu maju wyniesie 20 procent. Brazylii zagraża więc hiperinflacja, recesja gospodarcza i bezrobocie. Bresser Pereira zamierza wstrzymać płacone odsetek bankom za granicznym by zmniejszyć zadłużenie Stanów Brazylii.

♦ **Brasília** — Anglikański arcybiskup Afryki Południowej, Laureat Nobla, Desmond Tutu, odbył pięciodniową, oficjalną wizytę w Brazylii. W czasie przyjęć i ceremonii ekumenicznych w różnych miastach Brazylii Tutu apelował o pomoc w walce z rasistowskim rządem Afryki Południowej.

♦ **Lima** — W Peru, Generalny Związek Robotników zarządził strajk generalny. Doszło do starć z policją. Jest wielu rannych i kilku zabitych. Jest to pierwszy strajk generalny w czasie rządów prezydenta Garcia tj. od roku 1985. Związkowcy peruańscy oświadczyli, że w strajku wzięło udział 80 procent robotników. Rząd oskarżył syndykaty o zamieszanie i zagrożenie instytucjom demokratycznym.

♦ **Moskwa** — Lider sowiecki, Michaił Gorbaczow, oświadczył, że jest gotów wycofać 100 pocisków atomowych z rejonów azjatyckich Związku Radzieckiego w zamian za rozbrojenie baz amerykańskich na Filipinach, w Japonii i Południowej Korei. Gorbaczow dodał, że należałoby utworzyć strefy bezatomowe oraz zwołać konferencję celem usunięcia baz w rejonie Oceanu Indyjskiego.

♦ **Warszawa** — Zdelegowany syndykat "Solidarność" ogłosił, że policja polska zamierza w czasie wizyty papieża zaaresztować, ponownie, głównych przywódców tego związku. Rzecznik związkowy obawia się, że ujawnienie tych zamiarów przez policję ma na celu zastraszyć dysydentów i przeszkodzić w jakichkolwiek manifestacjach.

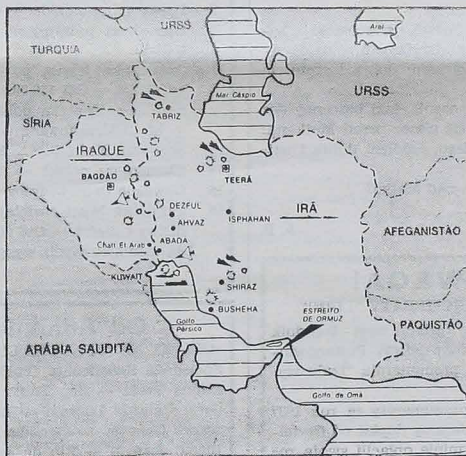
NIEBEZPIECZNY INCYDENT W ZATOCE PERSKIEJ

W ubiegłym tygodniu samoloty Iraku zaatakowały okręt wojenny USA w Zatoce Perskiej. W rezultacie zginęło 37 marynarzy amerykańskich a 25 marynarzy amerykańskich zostało rannych. Okręt został częściowo zniszczony olbrzymim wybuchem spowodowanym, prawdopodobnie, przez dwie rakietki produkcji francuskiej Exocet. Komendant amerykańskiej Marynarki Wojennej na Bliskim Wschodzie, admirał Harold Bersen, oświadczył, że nie można jeszcze stwierdzić czy pociski użyte w ataku są produkcji francuskiej. Admirał stwierdził, że prawdopodobnie były to pociski kierowane promieniami laserowymi.

"Trzeba stwierdzić, że irackie siły zbrojne posiadają nowoczesną technologię" — powiedział admirał. Jednocześnie pozostaje niewyjaśnione pytanie: dlaczego nie uruchomiono środków obronnych przeciw-rakietowych? Bersen oświadczył także, że marynarze widzieli zbliżające się samoloty irackie. Nigdy jednak nie przypuszczali żeby mogły zaatakować okręt marynarki amerykańskiej. Pilot samolotu irackiego otrzymał ostrzeżenie, jednakże napróżno.

Stany Zjednoczone posiadają siły zbrojne w Zatoce Perskiej, gdyż uważają ten rejon za żywotny dla Zachodu. Sekretarz Obrony, Casper Weinberger, powiedział, że okręty Marynarki Wojennej USA obecnie w tym rejonie mają na celu zabezpieczyć drogi morskie, po których płyną transportowce z ropą naftową i innymi surowcami.

Prezydent, Ronald Reagan, w przemówieniu do studentów oświadczył, że amerykańskie jednostki wojskowe w Zatoce Perskiej otrzymały rozkaz by odpowiedzieć zbrojnie na jakikolwiek atak nieprzyjacielski. Moskwa zaapelowała do Stanów Zjednoczonych by zredukowały swe siły zbrojne w tym rejonie jako "pierwszy krok" do współpracy między mocarstwami w obronie dróg morskich. Rzecznik sowiecki, Borys Jwydyszew, dodał, że incydent zwraca uwagę na konieczność



zakończenia działań wojennych między Irakiem i Iranem.

Chociaż admirał Bersen stwierdza, że w tym wypadku chodzi o nową broń laserową, wielu amerykańskich wojskowych nie może się zgodzić z faktem by okręt wartości 200 milionów dolarów mógł być unieszkodliwiony przez dwa pociski wystrzelone ze samolotu. W Kongresie amerykańskim, liderzy polityczni są zdziwieni do jakiego stopnia statki wojenne są bezbronne i pytają: co się stanie gdy USA napotkają na nieprzyjaciela o wiele silniejszego?

wielkich konstrukcji państwowych, dokonano defraudacji.

Rząd opublikował listę 18 firm, które zwyciężyły w publicznej konkurencji dającej prawo do budowy odpowiednich odcinków linii kolejowej. Już jednak przed ogłoszeniem oficjalnych rezultatów przez organa rządowe, Folha de São Paulo udowodniła, że nie tylko znała nazwy firm mających budować magistralę, ale nawet opublikowała te dane w dziale ogłoszeń z wyszczególnieniem dokładnym odcinków, które miały przypaść w udziale każdej firmie. W wyniku odkrycia skandalu, budowa magistrali została wstrzymana przez samego prezydenta Republiki, a cała sprawa została oddana w ręce Policji Federalnej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

AFERA ZWIĄZANA Z BUDOWĄ MAGISTRALI KOLEJOWEJ

W momencie, kiedy wielu broni polityki rządowej, on sam naraza na szwank swój autorytet. Głośnym ostatnio wydarzeniem stała się budowa 1.600 kilometrowej magistrali kolejowej mającej łączyć północne rejony Brazylii z jej centrum. Miała ona kosztować 2,4 miliarda dolarów. Budowa została wstrzymana na skutek doniesienia dziennikarza, Janio de Freitas, opublikowanego w dzienniku Folha de São Paulo, na łamach którego udowodnił, że wbrew obowiązującym przepisom regulującym sprawy przekazania firmom prywatnym

Pochylmy głowy...

Druga niedziela maja — to dzień, który wszystkie kulturalne państwa i społeczeństwa poświęciły — Matce. Macierzyństwo jest bowiem jednym z tych cudów życia, w których pierwotny, atawistyczny instykt rodzaju, harmonijnie łączy się ze wszystkim, co kultura serca wytworzyła na przestrzeni tysięcy lat. U wszystkich ludów i we wszystkich społeczeństwach, stosunek do matki — był zawsze miarą człowieczeństwa. Negodziwie, nikczemne dzieci, wypędzające starą matkę stwa. Negodziwie, nikczemne dzieci, wypędzające starą matkę stwa. Negodziwie, nikczemne dzieci, wypędzające starą matkę stwa. Negodziwie, nikczemne dzieci, wypędzające starą matkę stwa.

Nawet w kulturze Islamu, który kobietę traktował w sposób szczególnie krzywdzący, matka zajmowała pozycję wyjątkową: sam sultan imperium otomańskiego, pochylał przed nią głowę, choć nie czynił tego, przed nikim innym na świecie.

Bo czym jest Matka?

Jak pięknie wyraził to — Kaden Bandrowski w "Mieście Mojej Matki"... "twój Ojciec, to twój honor, siła i obrona. Gdy się człowiekiem stajesz, będziesz mu mógł oddać — honorem, słą, obroną. Ale Matce? matce nigdy nie oddasz, bo nie masz tyle serca, ileś z niej wzięł. Jak młode drzewo nie odda soków Matce-Ziemii zabranych, a które krążą teraz w jego bujnej koronie".

Ala trzeba dorosnąć, dojrzeć, mieć za sobą "nastolatkow" bunt, sporo doświadczeń życiowych, aby zrozumieć szczęście prostego faktu, że ma się matkę, tę, która nie zawiedzie w czasie najgorszych nlepowodzeń, i ostrzeże w godzinie największych sukcesów. Tę, która jest naszym, jedynym, najwierniejszym sojusznikiem i przyjacielem.

Jest również coś, co upodabnia do siebie wszystkie matki świata, bez względu na epokę i kraj pochodzenia: to wieczne czujna, człowiecza troska o dobro dzieci. Gotowość do każdego wyrzeczenia i każdego wysiłku. Lęk o tych, których wydała na świat, lęk obejmujący nie tylko ich fizyczne życie i zdrowie, lecz także szanse życiowe, pozycję, wykształcenie, przyszłe ich życie rodzinne.

Rzymianie mawiali, że macierzyństwo uszlachetnia. Zapewne dlatego, że samo w sobie jest altruizmem w najczystszej postaci, bezinteresownym pragnieniem dobra i szczęścia dla drugiego człowieka.

Szkoda, że nie wszyscy umiemy ocenić, jaki bezcenny dar otrzymujemy od życia. Pochylmy dziś głowy przed Matkami! Są najlepszą częścią rodzaju ludzkiego, źródłem dobra i najpewniejszym punktem oparcia.

Bo któż z pomiędzy żyjących — nad Matkę?

A. B.

UWAGA! UWAGA!

NOWA CENA ROCZNEJ PRENUMERATY "LUDU"

Wskutek tak nagłej i wysokiej inflacji nasz tygodnik "Lud" znów jest w opałach i ma duży deficyt. Postanowiono, że od 1-go czerwca br. roczna prenumerata "Ludu" wynosić będzie — **Cz\$ 400,00.**

Kto do tej pory nie opłacił prenumeraty za rok 1987 — sam sobie winien, gdyż nie pobieramy dopłat od Czytelników, którzy w odpowiednim terminie opłacili swoją roczną prenumeratę i otrzymali pokwitowanie za rok 1987.

Natomiast wszystkie przekazy pieniężne, które przyjdą do 1-szym czerwca mniejsze od zapowiedzianej sumy Cz\$ 400,00, będą obliczane miesięcznymi, a nie wystawiane jako całoroczne prenumeraty za rok 1987. Można opłacać półrocznie (Cz\$ 200,00), z tym że drugie półroczne na pewno będzie z odpowiednią zwyżką, jak wszystko obecnie.

Administracja

Afera związana z budową magistrali kolejowej

(Dokończenie ze str. 1)

Odkrycie skandalu podkopalo autorytet rządu już i tak nadwyrężonego trudnościami ekonomicznymi i galopującą inflacją. Według obserwatorów jest to poważne oskarżenie obecnego rządu o korupcję. Uważa się, że Sarney znajduje się w podobnej sytuacji jaka wytworzyła się w czasie rządów Fi-gueiredo, kiedy to, w eksplozji Riocentro, w kwietniu 1981 roku, zginął wojskowy znajdujący się w podejrzanej sytuacji terrorystycznego zamachu. Tak jak Riocentro było początkiem końca rządów Figueiredo, tak obecna afeta może być początkiem schyłku obecnego rządu.

Prezydent Sarney znajduje się na rozdrożu. Zależać będzie od jego decyzji mądrej i zgodnej z interesem narodu, na dalszy los obecnego rządu. Wszyscy patrzyą z niepokojem na dalszy rozwój wypadków. Oby nie potoczył się wbrew nadziejom i oczekiwaniom. Proces demokratyzacji nie dziei w większości społeczeństwa. Proces demokratyzacji nie może być wstrzymany. Poprzez trudności i problemy ma się oczyścić i nabierać coraz bardziej prawdziwego i solidnego charakteru.

Książeczki do nabycia w Gráfica Vicentina Ltda. (PO POLSKU)

1. Śpiewajmy Panu — Cz\$ 40,00.
2. Różaniec żywy czyli sposób wspólnego odmawiania Cz\$ 15,00.
3. Droga Krzyżowa — ks. Fr. Ziebur — Cz\$ 20,00.
4. Nowenna do św. Józefa — Cz\$ 10,00.
5. Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus — Cz\$ 15,00.
6. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus z Nowenną — Cz\$ 10,00.
7. Bł. Ludwika de Marillac — założycielka Sióstr Miłosierdzia — Cz\$ 10,00.
8. Sygnały — wiersze — siostra Nulla — Cz\$ 50,00.
9. Dziwiy paraguajskie — Cz\$ 15,00.
10. Rozmówki polsko-portugalskie — Ks. Góról — Cz\$ 150,00.
11. Gramatyka języka portugalskiego z ćwiczeniami — ks. Góról — Cz\$ 150,00.
12. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami językowymi — M. Dzierżanowska — Cz\$ 120,00.
13. Śpiewnik Kościelny — Ks. Jan Sieradzki — Cz\$ 50,00.
14. Elementarz polski — Konstanty Lech — Cz\$ 80,00.
15. Chwałcie Pana wszyscy — Cz\$ 15,00.
16. Pamiętka Misji Świętej czyli najpotrzebniejsze modlitwy i pieśni — Cz\$ 20,00.

Dla zamiejscowych wysyłamy przez Reembolso Postal. Administracja

Od Administracji "Ludu"

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w kwietniu/87:

Sociedade Beneficente "Polónia" — Rio de Janeiro	500,00
Alfons Presz — São Paulo	50,00
Sofia Galarda Lucaski — Araucária	100,00
Izabel Galarda — Curitiba	100,00
Inácio Jeśman — Rio de Janeiro	100,00
Józef Karłowski — Tupassí	100,00
Eugeniusz Palmąka — São Paulo	250,00
Apolinary Langwiński — São José dos Campos	50,00
Anna Isajew — Taboão da Serra	15,00
Maria Holowacz — Curitiba	50,00
Anastazja Rusak — Rio de Janeiro	100,00
Dr Jorge Wesgueber — Brasília	250,00

Szczędny Ofiarodawcom serdeczne dzięki!

Podróż do Arizony (3)

Bóg stwarzał świat przez sześć dni, ale wydaje się, że być niewykony. Człowiek jeszcze wiele ma w nim do dokonania. I to od strony technicznej, ale również umysłowej, trzeba coraz lepiej znać naszą rzeczywistość ziemską, ją podziwiać i z nią się cieszyć. Sam prowadząc auto po pustej drodze w kierunku zalesionego wulkanu San Francisco. Ustępując na nieco w wysokości Humphreys Peak, ale leży w okolicy Sunset Crater i niebawem daleko od Meteor Crater i Winslow. Są to najwspanialsze na niższym globie pozostałości zetińczenia się ziemi z innymi ciałami niebieskimi. Może właśnie od tych katastrof powstały gęste chmury kurzu w atmosferze ziemskiej, które wyniszczyły wielkie zwierzęta przedpłodo-

Ze w Bry

Szli w ciemności, brzemienne spod żołnierskich łudzi, woźwysiąc, może dwójscy: ci sami co wani, z oczyma front, zęgnani p

W dali, wśród gotało światło — rozdarcia ciemności, przynosi — potem drugie, cej.

Czolo beziad. To była inna lepszaniach, po trzaśniony posilek — trosko przechadz

To było przed

Za nami były nozdrza zapach strzeni ranni, jęczastrachu, brudne, i dzieci. Kraj żył ziemia szpioniarz przez śmierciono

Głucho szepeł drugi. Jeden na d ubrany — i licy

Obcy mundur smak ma ten chl rzenia.

Jakże cieknie pełne wzajemny to wy! Nie, to nie czyk O, szatan ni wasze mózgi i języ

I noce nie prządzi, a serce szarp

... Słuchaj, Gr O, Boże, Boże!

... Słuchaj, co Tak Co z Pol Tymczasem ży

Ludzie poruszają podniej spoglądają madzą się grupki szepeć sobie na uc

wstaje polska siła zji ... 10 ... 15 ... 2

I zaroli się z wycieczek "Orbis" bużezia Morza Czarl an i Wenecja.

Docieramy do Road of Flagstaff. miasto jednopiętrowe monotonne.

Routin
MAIOR ESTOQUE PREÇO ATACADO

Avenida 7 Caixa Post 80.000

Director Geral: Pe. Lourenço Mika
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setilik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Bternaski, CM; Pe. Ladislaw Serzyński, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzer; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Stanisław Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burezyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Kłamaszewski; Sr. Jan Wozarek; Sr. Helena Domańska; Sr. Halina Marciniowska; Sr. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 128 de 9-12-1946.
Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery, Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa Postal — Tel.: 222-1057 (FABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 11.00 i od 13.00 do 18.00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Poczta zwykłą: Cz\$ 400,00
W Brazylii — za rok 1987 Cz\$ 400,00
W krajach północno i połud.-amerykańskich Cz\$ 400,00
W Europie, Azji i Oceanii Cz\$ 400,00
Cena egzemplarza Cz\$ 400,00

Ze wspomnień żołnierza Brygady Podhalańskiej

Szli w ciemnościach, z opuszczonych głowami, przycięci brzemieniem kłęski. Szli w tumanach wzbijającego się spod żołnierskich butów kurzu długą, niekończącą się kolumną ludzi, woźów i zwierząt. Było ich wielu, bardzo wiele, może tysiąc, może dwa, może pięć tysięcy. Żołnierze, żołnierze polscy: ci sami co przed miesiącem jeszcze rozradowani, rozspiewani, z oczyma błyszczącymi wola zwycięstwa jechali na front, zęgnani przez żony i matki.

W dali, wśród drzew rzędnącego coraz bardziej lasu zamigotało światło — pierwsze zrazu nieśmiałe, jakby lękające się rozdarzania ciemności, błogosławionych ciemności noc wrzesniowej, przynoszącej ukojenie milionom znękanych Polaków — potem drugie, trzecie, aż wreszcie coraz więcej, coraz więcej.

Człowiek bezładnej kolumny zatrzymało się przed mostem. To była inna ziemia, inny świat. W jasno oświetlonych mieszkanach, po trudzie całodziennej pracy rodzinny spożywały zasłużony posiłek, na ulicach młodzi chłopcy obejmowali beztroško przechadzające się z nimi dziewczyny.

To było przed nami.

Za nami była noc, były ciemności, zgłiszca i dlawiący nozdrza zapach spalenizny; nie pochowane trupy i nie opatrzeni ranni, ięcający w przydrożnych rowach; były oszalałe ze strachu, brudne, wygolzone, obdarte tundy mężczyzn, kobiet i dzieci. Kraj żyłny tak niedawno jeszcze i bogaty — dziś ziemia zapomniana przez Boga, zorana czołgami, nawiedzona przez śmiercionośne bomby.

Głucho oczekiwały ciskane na ziemię karabiny, jeden na drugi. Jeden na drugi. Obok stał obcy żołnierz w obcy mundur ubrany — i liczył...

* * *

Obcy mundur na straży za drutami obozu. O jakże gorzki smak ma ten chleb wydzielany z łaski, gorzki chleb upokorzenia.

Jakże ciężkie i męczące są te dni pełne swarów i kłótni, pełne wzajemnych oskarżeń. To wyście sprzedała Polskę — to wy! Nie, to nie my, to oni. Zdrajca, zbrodniarz, sprzedawczyk. O, szatan nie śpi. Polacy, lecz sączy jad nienawiści w wasze mózgi i języki.

I noce nie przynoszące ukojenia, kiedy sen nie nadchodzi, a serce szarpie niepokój i tęsknota.

... Słuchaj, zostawiłem ją bez grosza. Co ona robi, z czego będzie żyła?

... Słuchaj, Grochów cały spalony. Żona z trojgiem dzieci. O, Boże, Boże!

... Słuchaj, co z nimi? Co z Polską?

Tak. Co z Polską...

Tymczasem życie w obozie ulega nagle dziwnej zmianie. Ludzie poruszają się jakos szybciej, rozmawiają inaczej, pogodniej spoglądają na siebie. W zakamarkach baraków gromadzą się grupki wtajemniczonych, omawiają plan ucieczki, szeptać sobie na ucho wiadomości nadchodzące z Francji. Powstaje polska siła zbrojna, Sikorski stwarza armię — 5 dywizji... 10... 15... 20...!

I zaroiły się znów Polakami dawne szlaki zagranicznych wywieźce "Orbisu". Uroczce okolice Constanty, Zagabria, wybrzeża Morza Czarnego i Adriatyku, Belgrad i Ateny, Mediolan i Wenecja.

Tylko inaczej nieco wyglądają ci Polacy. Brudni, niegoleni, w śmiesznych kubraczkach i czapkach kroczą grupami po kłapanych słońcem ulicach Aten, zadzierając ciekawie głowy na wyniosły Akropol, depczą kamienne płyty na placu św. Marka, karmią mewy na Morzu Śródziemnym lub straszą swym wyglądem wytwornych pasażerów Simplonu.

I wreszcie Francja — cel tych wielotygodniowych nieraz podróży.

Francja potężna, Francja niezwykła, Francja opromieniona chwałą bohaterów spod Verdun, zwycięzców deflujących triumfalnie przez Elizejskie Pola. Francja rewolucji i Marsylianki, szczytująca się tym, że wolność ukochała ponad wszystko, Francja, do której po każdej narodowej klęsce parneli się licznie Polacy.

Pierwsze rozczarowanie... grzęźliwe, lepkie coetquidankie błoto. Noc. Wśród szarzącego blasku nadchodzącego dnia wypasły się z czerwonych baraków grupy żołnierzy. Bezładna masa uformowała się dość ociężale w trójkową kolumnę; błoto zachlupotało pod setkami par butów i po chwili w czisty bretońskiego poranka zabrzmiła pieśń o Kasi, co to wyganiała wolki.

To było Coetquidan.

Rzędy tonących w błocie baraków, wychodki, do których wchodziło się po schodkach, schnące na płotach żołnierskie gacie. To było Coetquidan. Niebleskie poplamione bluzy, poszarpane drlichowe spodnie, czapki pamiętające jeszcze kłęk pod Paryżem w roku 1870, 3-strzałowe bertieri, których wypadło po 10 na kompanię, cuchnące kwaśnym winem kafejki "Bellevue" i "Putinville" pełne rozcheltanych, źle umalowanych starych kobiet, wieża ciśnierni, na którą niezmordowanie nacierali co dzień ćwiczące kompanie.

To było Coetquidan. To były marzenia nasze o zemście, o zwycięstwie nad Niemcami, o Berlinie, o triumfalnym marszu do Polski poprzez podbite ziemie zwyciężonego wroga.

Zamiast tych marzeń było błoto, były ciągłe zbiórki, byli porozpinani francuscy permissionerzy z papierosem przyklejonym do dolnej wargi, były coraz bardziej przerażające wiadomości o prześladowaniach w Polsce i beztroskie komunikaty francuskiego sztabu.

Tymczasem owa "spokojna noc" francuskiego bourgeois poczęła zasnawać się coraz cięższymi chmurami. W zaśmiezonej Finlandii, daleko jeszcze od błogosławionej linii Maginota, rozgorzała wojna. Świat cały ze zdumieniem i współczuciem obserwuje bohaterskie zmagania mężnych Finów i świat cały — odwraca się od nich, ukrywając się za wyswlechtaną formułką neutralności.

Jest tylko jeden niezawodny sojusznik wszystkich pokrzywdzonych, odwieczny kombatanat wszystkich ludów walczących o wolność. Tym sojusznikiem są Polacy.

Wojna w Finlandii to iskra na prochy dawno nagromadzone w polskim obozie. Na rozkaz Naczelnego Wodza powstaje Brygada Podhalańska. Pierwsze przeszkolenie, kompletne wyposażenie i uzbrojone wojsko polskie we Francji wymarowuje z Coetquidan, zrywając w ten symboliczny sposób raz na zawsze z okresem rekrucim. I chociaż sprawa interwencji w Finlandii przestaje być aktualna, to jednak nie traci swej aktualności istnienie Brygady Strzelców Podhalańskich.

W pełnej gotowości bojowej oczekuje Brygada na decydujący moment, w którym zostanie użyta. I chociaż pełną naprężenia ciszę przerywają jedynie nieliczne wystrzały na linii Maginota — żołnierze Brygady czują, że chwila decydująca jest bliska, że pierwszy nowy strzał w Europie będzie hasłem do natychmiastowego rzucenia ich na front. Wtedy to już nawiąże się ta niewidzialna nić wiążąca wszystkich Podhalańców — poczucie odrębności i dumy z przynależności do Brygady.

(Ciąg dalszy na str. 6)

CIEKAWOSTKI

◆ Farmerzy amerykańscy, którzy mieliwali kłopoty z nadwyżkami mleka, znajdując się — być może — w przededniu wydarzenia, które radykalnie odmieni ich los. Stać się to może za przyczyną nowego orzeźwiającego napoju mlecznego, nad którego technologią pracuje grupa naukowców z "United Dairy Industry Association". Ma to być napój z bąbelkami, rodzaj szampana mlecznego w dwóch wersjach: bezalkoholowej oraz z niską zawartością alkoholu.

Opracowano już metodę nasykania mleka dwutlenkiem węgla oraz zapewnienia mu — w przeciwnieństwie do znanych dotychczas produktów mlecznych — znacznie dłuższej trwałości. Poddano też analizie kilka wersji smakowych nowego napoju mlecznego: od smaku piwa, coca coli i mięty do orzechów kokosowych i czekolady. Zdaniem ekspertów, największe szanse zaakceptowania przez przyszłą klientelę ma smak czekoladowy i kokosowy.

Jak informuje tygodnik "Newsweek", szampan mleczny może stać się rewelacją na rynku napojów orzeźwiających, ponieważ oprócz walorów smakowych zachować ma wszystkie wartościowe składniki mleka: wapni, proteiny i witaminy. Mleczny szampan wejdzie na rynek pod koniec 1987 roku. Już obecnie wiele firm w Japonii, Kanadzie i w Europie Zachodniej wyraża gotowość jego sprzedaży.

Na zdrowie!

◆ Pompei starożytne miasto, pokryte w roku 79 lawą wypływającą z Wezuwiusza, nadal kryje archeologiczne niespodzianki. Ostatnio włoscy naukowcy wydobyli na światło dzienne ruiny warsztatu jubilerskiego, w którym znaleziono brylanty i mozaiki.

◆ Przed kilku laty rybacy panamscy złowili w pobliżu wyspy Albebarle, należącej do archipelagu Galapagos, niezwykle rzadki okaz ryby, zwanej "ryba-nietoperzem". Jest to bardzo dziwna ryba. Przednie i tyłne płetwy tego stworzenia przypominają nogi. Ciekawe zjawisko stanowią także 2 jasne guzy na ciele ryby, które służą jako przynęta dla ofiar tego żarłoka. O rybie tej mówi się jako o "najbrzydszym stworzeniu morskich głębin".

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRACA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

W sprawie "Kalendarza Polskiego 1987"

WYDANEGO PRZEZ "PROMYK" W USA

Ostatnie 3 paczki z 18 Kalendarzami, wysłane z USA w październiku 1986 r. do tej pory nie nadeszły i już chyba należy je uważać za zaginione. Pisaliśmy w tej sprawie do Wydawnictwa "Promyk" który był tak uprzejmy, że wysłał nam ponownie 15 KALENDARZY POLSKICH 1987 — 7-go maja br. Spodziewamy się, że tym razem nie będzie żadnych strajków pocztowych i KALENDARZE za 2, 3 miesiące dotrą do naszych rąk, i wywiążemy się z naszego zobowiązania. Przy okazji donosimy, że w tym roku ze względu na obecną sytuację i wysoką inflację, nie będziemy sprowadzać żadnych książek ani Kalendarzy z zagranicy.

Administracja

Wiadomości o Polsce

LIST Z WARSZAWY DO GORBACZOWA

Agencje zagraniczne donoszą z Warszawy o wydarzeniu niezwykłym: o liście otwartym, odczytanym w kościele św. Karola Boromeusza przez wytrwałego obrońcę praw człowieka, Wojciecha Ziemińskiego. Adresatem listu jest przywódca na Kremlu, Gorbaczow. W jakiej sprawie Wojciech Ziemiński w imieniu towarzyszy broni zwraca się do szefa partii sowieckiej? Apeluje on o wydatne doczesnych szczytów trzech zamęczonych w Związku Sowieckim działaczy Polski Walczącej.

Cheć, by zgodnie z życzeniem społeczeństwa polskiego popioły tych męczenników za sprawą wolności spoczęły w Alei Zasłużonych na Powązkach. Ci trzej zasłużeni Polacy, to generał Leopold Okulicki, ostatni komendant główny Armii Krajowej, działacz polityczny Polski Podziemnej z okresu drugiej wojny światowej; Jan Stanisław Jankowski i Stanisław Jasiukiewicz. Chociaż o ich losach milczą podręczniki szkolne w Kraju, milionom Polaków znane jest podstępne zwiabienie w roku 1945 szesnastu działaczy do Pruszkowa na rozmowy z generacją Armii Czerwonej, porwanie ich do Moskwy, uwięzienie na Łubiance, postawienie w bezprawny sposób przed trybunałem pokazywym, barbarzyński wyrok. Jedynym ich przewinieniem był patriotyzm i wierność przysiędze.

Wśród sygnatariuszy listu do Gorbaczowa jest Antoni Pajdak, który spędził 10 lat w sowieckim więzieniu. List, wysłano go do Moskwy w związku z zbliżającą się 40-tą rocznicą śmierci generała Okulickiego — zmarł on w więzieniu w Boże Narodzenie 1946 roku — to sprawa naszego honoru.

Wydaje się, że list wysłano we właściwym czasie. Prasa przynosi bowiem z Moskwy wiadomości o pewnych gestach Gorbaczowa, które w przekonaniu optymistów mogą zapowiadać zmianę dotychczasowego kursu.

Są głosy, że Gorbaczowa zaskoczyło oburzenie na Zachodzie wywołane śmiercią Marzenki, i stąd ta zmiana taktyki. Inni zaś uważają, że przywódca na Kremlu zależy na "dobrej prasie" na Zachodzie bez czego trudno mu kontynuować ofensywę uśmlechu.

Tak czy inaczej, list wysłany przez polskich żołnierzy do Moskwy przypomina, że Kremłowi powinno zależeć na poprawie stosunków nie tylko z władzami w Warszawie, ale i ze społeczeństwem polskim. Opinia polska w Kraju i na obczyźnie nie stawia wygórowanych postulatów, nie domaga się rzeczy w obecnej sytuacji niemożliwych. Bariery psychologiczne niełatwe są do przewyciężenia, gdy sowieckie mocarstwo reprezentuje politykę ekspansywną i upiera się przy stabilizacji swych sąsiadów. Różnice światopoglądowe są wręcz nie-

botyczne. Niemniej — warunkiem wstępnym poprawy stosunków jest zadośćuczynienie w sferze polskiej zbiorowej świadomości.

W październiku 1956 roku — jak twierdzą niekierownicy sowieciotznawcy — Chruszczow miał się nosić z zamiarem potępienia zbrodni katyńskiej. Mógł ją po prostu wymienić w czasie odczytywania długiego aktu oskarżenia przeciwko Stalinowi. Nie zdobył się na ten krok. Ukrywanie prawdy o tajnej klauzuli układu Ribbentrop-Mołotow, która dała początek rozbiorowi Polski, ukrywanie prawdy o losie setek tysięcy Polaków zesłanych na poniewierkę i śmierć na nieludzkiej ziemi, w tym kobiet, starców i dzieci, — lista tych przemilczeń lub, co gorsza, świadomych, wręcz prowokacyjnych zniekształceń prawdy historycznej jest długa i trudno ją wymazać ze zbiorowej pamięci narodu. Tak jak warunkiem nieodzownym do poprawy stosunków między Polakami a Niemcami jest przyznanie się do win i do przestępstw, popełnionych w imieniu niemieckiego narodu — podobnie konieczne jest minimum dobrej woli w Moskwie, minimum ekscplacji które z pewnością nie zachwieje moskiewskim imperium.

Tragiczne wydarzenia z najnowszej historii obu narodów nie przestają żyć na dnie świadomości, jeśli zalakuje się je siedmioma pleczeniami cenzury czy podda zabiegom upiększającym ze strony skorumpowanych lub zastraszonych dziejopisów.

Można powątpiewać czy list polskich patriotów do Gorbaczowa spotka się z pozytywną odpowiedzią. Sprowadzenie prochów trzech przywódców, którzy oddali życie za wolność i godność swego narodu, niewątpliwie miało by znaczenie symboliczne. Wynowa tego symbolu wcale nie musi być dla Moskwy niekorzystna.

Ale byłoby niedobrze, gdyby apel żołnierzy Rzeczypospolitej, apel bona fide, został w Moskwie całkowicie zignorowany lub — co gorsza — odczytany jako wystąpienie nieprzyjazne.

T. Nowakowski ("Tydzień Polski")

POETA KRZYKU I MILCZENIA

"Nie wziąłem od was nic, o! wielkołudy,
Prócz dróg zarosłych w płotun, mech i szalej,
Prócz ziemi, kłgawą spalonej, i nudy...
Samotny wszedłem i sam błędę dalej".

22 maja w Zakładzie Św. Kazimierza, przytulku dla polskich weteranów, zmarł Cyprian Kamil Norwid. Pochowany został na cmentarzu w Ivry, a po pięciu latach — w listopadzie 1888 r. — jego zwłoki przeniesiono do polskiego grobu zbiorowego na cmentarzu w Montmorency.

Pośmiertne losy arcydzieła poety mają wyjątkowo zawiłą i trudną historię. Nie ulega wątpliwości, że "Zwolony, Promethidiony i inne androny" Norwida zafamiły sławę większości współczesnych nim pisarzy polskich, a jego poezja przetrzymała trudną próbę czasu, zadając kłam pochopnym opiniom nieprzyjaciół.

Spełniło to życzenie poety, które wyraził na dwa miesiące przed zgonem w liście do bratowej

"Powiedźcie p. Sarneckiemu ("Echu"), że C. N. zasłużył na dwie rzeczy od Społeczeństwa Polskiego: to jest, ażeby one społeczeństwo nie było dlań obce i nieprzyjazne..." Co więcej, sława autora "Czarnych i Białych Kwiatów" daleko wykroczyła poza granice jego ojczyzny, a setna rocznica została wpisana w kalendarz obchodów UNESCO.

Ogłoszenie przez Miriami-Przesmyckiego norwidowskiego tomu "Chimery" było punktem zwrotnym w dziejach odbioru Norwida. Skierowali na niego uwagę wielcy twórcy europejscy. Pisali: "swoista kokieteria geniusza uniemożliwia mu pełne rozwinięcie swoich talentów ale dlatego, że był w każdej wypowiedzi tak uczciwym, prawdziwym człowiekiem, że powinni byli go kochać nawet jego krytycy. Niekiedy zaś jego uczucie jest tak potężne, że przeobraża się w autentyczną siłę twórczą i stawia go na równi z najwybitniejszymi mistrzami słowa: przewyższa ich nawet czystością i prostotą swego talentu".

Niezwykle bogactwo poezji Norwida, różnorodność obrazów i metafor, ich plastyczność i celowość, głęboki humanizm docenił także Bergson: "Był on w dwójaki sposób artysta. Z jednej strony przyciągnął do siebie, podobnie jak nowoczesni mistycy, spowinowaceni oczywiście z Plotynem i ze starożytnym mistycyzmem, z drugiej — dążył do działania, a w konsekwencji i do tworzenia. Przede wszystkim, jak mi się wydaje, był wielkim Polakiem, dusza płomienna i czysta, w której miłość ojczyzny łączyła się z przekonaniem, że jest to zarazem droga do największego dobra ludzkości".

Pamiętne pytanie Słowackiego: Polska, ale jaka, Norwid rozwinął: on, przeciwnik rewolucji i powstań, składał hold bohaterstwu i poświęceniu. Nazwiska Józefa Bema, Tadeusza Kościuszki, Johana Browna, Georgea Byrona, Adama Mickiewicza, tych wszystkich, którzy walczyli o wolność, sąsiadują w jego poematach z ofiarą bezimiennych Quidamów. "Oryginalność, a zarazem wielkość Norwida jako poety — zaznacza J.W. Gomułki — polega na samodzielności i bardzo istotnym dopełnieniu przez niego twórczości naszej trójcy romantycznej takimi elementami, jakie były w niej nieobecne, a jakie w decydujący sposób poszerzały i wzbogaciły świat poezji polskiej, nie odbierając jej znamion narodowych, ale nadając jej charakter bardziej uniwersalny".

Ogarnia podziw i zdumienie dla geniusza pisarskiego, gdy obserwujemy rosnącą fascynację myślą i słowami napisanymi przed ponad stu laty. Bo też były twórcze z ogromnym poczuciem autorskiej odpowiedzialności i wyostrożonym smakiem estetycznym. Rozległa i różnorodna erudycja Norwida, będąca owocem bezustannych lektur, wspierana licznymi podróżami (Norwid czytał "Wędrowki Childe Harolda" na parostatkach płynących z Nowego Jorku do Liverpoolu, a "Eneidę" i "Georgiki" przy grobie Wiergiliusza w Neapolu), zrodziła arcydzieło niezrozumiałe dla współczesnych, daleko wykraczające poza epokę, która je stworzyła. ("Ostatnie Wiadomości")

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
 FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
 FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

**JERZY KUKUCZKA
PO RAZ 12 ZDOBYWA
OSMIOTYSIĘCZNIK**

Polak Jerzy Kukuczka — jeden z najwybitniejszych alpinistów świata zdobył po raz 12 w swoim życiu osmiotysięcznik.

Podczas ostatniej wyprawy Jerzy Kukuczka wspólnie z A. Hajzerem i alpinistą meksykańskim C. Carzolio zdobył siódmy co do wysokości szczyt Ziemi — Manaslu (8.163 m nad poziomem morza).

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
 RELÓGIOS
 ÓTICA
 CRISTAIS
 PORCELANAS
 ARTIGOS PARA PRESENTES
 NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CREDITO
 DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
 R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA — PARANA

Herança

No vasto âmbito em que o projeto de vida, elaborado na juventude, se encontra com "os outros", tocamos o ponto mais nevrálgico. Consideremos ainda que a respeito deste ponto central, quando o nosso "eu" pessoal se abre para a vida "com os outros" e "para os outros" na aliança matrimonial, se encontra na Sagrada Escritura uma palavra muito significativa: "O homem deixará o pai e a mãe para se unir à sua mulher".

Este verbo "deixará" merece particular atenção. A história da humanidade passa, desde as suas origens — e passará até o fim — pela família. O homem entra nela mediante o nascimento que deve aos pais: ao seu pai e à sua mãe; depois irá deixar, no momento oportuno, este primeiro ambiente de vida e de amor e passar a um outro novo, "Deixando o pai e a mãe", simultaneamente cada um de vocês, em certo sentido, os leva consigo e dentro de si: assume a múltipla herança. Que tem em si mesmo e na sua família os seus começos diretos e a sua fonte. Neste sentido, cada um de vocês, mesmo deixando (o lar paterno), "permanece": a herança que assume liga-o estavelmente àqueles que lhe transmitiram e aos quais tanto fica a dever. E ele próprio — ele e ela — continuará a transmitir a mesma herança. É por isso também que o quarto mandamento do Decálogo tem uma tão grande importância: "Honra teu pai e tua mãe".

Trata-se aqui, antes de tudo, da herança de ser homem; e, em seguida, de ser homem numa bem determinada situação pessoal e social. Quanto a isto, até mesmo a semelhança física em

relação aos pais tem o seu papel. Mais importante ainda do que isto é toda a herança da cultura, em cujo centro se encontra, como que fazendo parte do quotidiano, a língua. Os pais ensinaram a cada um de vocês a falar essa língua, que constitui a expressão essencial da ligação social com os outros homens. Esta ligação estende-se para além de confines mais amplos do que os da própria família, ou até mesmo de um certo ambiente. Estes coincidem, pelo menos, com as fronteiras de uma tribo e, o mais das vezes, com as fronteiras de um povo ou de uma nação, na qual vocês nasceram.

Deste modo, a herança familiar vai ganhando maior extensão. Pela educação familiar participam de determinada cultura, participam também da história do seu povo ou nação. O vínculo familiar significa conjuntamente pertencer a uma comunidade, mais ampla do que a família, e uma nova base de identidade da pessoa. Se a família é a primeira educadora de cada um de vocês, ao mesmo tempo — através da família — também o grupo étnico, o povo ou a nação, com que estamos ligados pela unidade de cultura, de língua e de história, têm um papel educativo. (continua)

(Carta do Papa aos Jovens)



PALACIO EM WILANOW

COZINHA POLONESA

STROGONOFF A ANTÔNIO MARIA

Antônio Maria e Dolores Duran se tivessem sido irmãos não seriam tão parecidos. Os dois gostavam mais de viver de noite que de dia, os dois faziam canções, os dois morreram do coração. Não é à toa que nos idos dos anos 50, quando nascia a bossa nova e o Brasil conquistava sua primeira Copa do Mundo, os dois frequentavam o único restaurante polonês do Rio de Janeiro. Ainda com o nome de "Oceano" (referência ao hotel também na Hilário de Gouveia), o restaurante primava, e ainda prima até hoje, por sua especialidade: o **strogonoff de filé**.

Na chefia da cozinha do "A Polonesa", a própria dona, D. Josefa Pastusiak, uma polonesa de Varsóvia. "Hoje, lembrar os pratos que comi na Polônia e reproduzi-los aqui, é tão fundamental quanto estar viva". Os pratos típicos poloneses são adaptados ao clima tropical. Quando falta o champignon nativo encontrado nos bosques poloneses, o jeito é usar o cogumelo fresco do Cocal. O bigos, cozido de repolho com linguiça e carne (Cz\$ 110,00), não é mais armazenado durante todo inverno em grandes barris pelos caçadores barbados das florestas geladas, mas nem por isso deixa de ser saboroso. Fundado há quase 40 anos, o restaurante serve almoço somente aos sábados e domingos (a partir das 12 horas) e de terça à sexta funciona a partir das 17 horas.

riam que por trás dos galhos da amendoeira e do biombo de madeira escura, esconde-se o único restaurante polonês da cidade. O ar é simpático, íntimo; com suas 13 mesas duplas e lâmpadas laterais, o "A Polonesa" está sempre mergulhado numa mela penumbra discreta e acolhedora. O teto, formado por retalhos de madeira rústica, e as paredes chapiscadas e cobertas de cartazes de diversas cidades polonesas completam o ambiente. Dos castelos de Katowice ao porto de Gdansk, destacam-se os dançarinos de Poznań que D. Josefa trouxe de uma feira realizada anualmente nessa cidade. Como não poderia faltar, um retrato do Papa e o símbolo de Varsóvia — uma serela brandindo suas armas: uma espada e um escudo.

Bagé, 07-05-1987.

Ilmo Sr. Euclides Antônio Lazzarotto!

Não conheço V. S. pessoalmente mas, lendo no "Lud" de 21-04-87 o seu artigo "Meu caminho até a língua polonesa", resolvi escrever-lhe para expressar o meu contentamento e para apressantar-lhe meus parabéns e felicitações pela decisão de se enriquecer pelo conhecimento de uma língua eslava.

Com a língua polonesa vai ter sua mão a chave para o tesouro precioso e variado da literatura. Quem leu algum livro dos prêmios Nobel Sienkiewicz ou Reymont ficará ficará entusiasmado e procurará penetrar sempre mais fundo. É uma delícia ler as obras desses mestres da língua. Citei só estes dois, assim a esmo, a galeria é vasta e inclui numerosíssimos autores.

Por esta razão, vão os meus votos, que tire o máximo proveito.

Sem conhecer sua pessoa, desde este momento sou seu admirador.

Mons. Pedro P. Wastowski

Tudo começou em Varsóvia, quando D. Josefa, ainda menina, cozinhava escondido para um vizinho em troca de favos de mel. Chegou ao Brasil em 1940 e aprimorou seus conhecimentos culinários com o chef Piotr Pastusiak, do Hotel Vogue, com quem acabou se casando. A idéia do restaurante veio quando o Vogue pegou fogo e com o falecimento de Piotr, D. Josefa assumiu o negócio, que passou a se chamar "A Polonesa". A freguesia é assídua, quase todos são velhos e bons amigos, que entram e saem como se a pequena sala comprida fosse uma das dependências de uma casa típica polonesa.

O restaurante ficou conhecido pela especialidade da casa, o **strogonoff** (Cz\$ 135,00), que o cronista Antônio Maria logo apelidou de "strogonoff triste". Muitos pensaram que o apelido tinha alguma coisa a ver com as costureiras fofas do autor de "Se eu morresse amanhã de manhã". Nada disso. "É o título de um artigo de Antônio Maria sobre o restaurante. Ele só colocou o adjetivo "triste" para chamar a atenção sobre o **strogonoff** que ele muito apreciava", explica Dona Josefa.

Se não fosse pelo letreiro, não muito grande, mas bem situado logo depois da 12.ª DP, nem mesmo os moradores da Hilário de Gouveia adivinha-

Além de Dolores Duran e Antônio Maria, que se tornaram personagens da história do "A Polonesa", costuma-se ver por lá artistas como Tônia Carrero, Débora Bloch, Cazuza, Rubem de Falco e Yoná Magalhães. Entre pratos de louça florida polonesa, partilha-se um mesmo prazer: o prazer de saborear o **Zrazy** à Nelson (Cz\$ 135,00), escalope com molho cremoso e champignons, ou **Barszcz** (Borscht), sopa de beterraba com creme. Sem esquecer da vodka, é claro. O restaurante serve a Zubrowka (Cz\$ 98,00) e a Wyborowa (Cz\$ 66,00). D. Josefa não dá a receita do **strogonoff**, "é segredo de Estado", nem do suflê de chocolate, o melhor da cidade. Mas aí vai uma ótima sugestão:

Placki kartoflane (panqueca de batata)

Ingredientes (para 1 pessoa):

2 batatas cruas, 1 ovo, 1/2 cebola, 3 colheres (sopa) de farinha de trigo, 1 pitada de sal e pimenta.

Preparo: rola-se as 2 batatas cruas em ralador miúdo e mistura-se os demais ingredientes. Frita-se em óleo bem quente e serve-se com creme de leite fresco.

Isabella Lychowski

Dom Pedro Filipak: 25 anos de Bispo

De pais profundamente cristãos, Pedro e Sofia Filipak, veio ao mundo aquele filho a quem impuseram o nome de Pedro. Era o dia 26 de dezembro de 1920, na localidade de Catanduvas do Sul, em Araucária, Paraná. Logo após o nascimento foi levado a receber o Batismo que lhe foi conferido pelo Pe. Boleslau Bayer CM. Tempos depois sua família transferiu-se para Irati-PR.

Nessa cidade fez seus primeiros estudos no colégio das Irmãs, Filhas da Caridade.

Em Irati fez sua primeira Eucaristia e recebeu o Sacramento da Crisma que lhe foi conferido por L. Antônio Mazzaroto, Bispo de Ponta Grossa.

Sentindo em si a vocação à vida sacerdotal, foi então enviado ao Seminário Menor de Brusque, Santa Catarina, onde completou os estudos de 1.º e 2.º Graus. Prosseguindo em sua carreira, fez os cursos de Filosofia e Teologia no Seminário Central de São Leopoldo, no Rio Grande do Sul, entre os anos de 1938 e 1943, sob a direção dos Padres da Companhia de Jesus.

No dia 22 de dezembro de 1945 recebeu a Ordenação Sacerdotal na imposição das mãos de D. Antônio Mazzaroto.

ATIVIDADES SACERDOTAIS

Seu primeiro campo de trabalho, como Sacerdote, foi Ponta Grossa. Foi Vigário-Cooperador, Capelão dos hospitais da cidade, Assistente do Circuito Operário, Professor e depois Reitor do Seminário Menor São José e Cura da Catedral Diocesana.

Em 1955, D. Antônio lhe confiou a direção da Paróquia de Curitiba, recém-criada e ali permaneceu até 1959.

As Dioceses de Ponta Grossa e Jacarezinho queriam a presença de Pe. Pedro Filipak. Em 1959, Pe. Pedro se encontrava na diocese de Jacarezinho e seu Bispo D. Geraldo de Proença Sigaud, nomeou-o Vigário Geral da Diocese e Diretor da Obra das Vocações.

Em 1961, D. Geraldo foi nomeado Arcebispo de Diamantina. Vagando a diocese, Mons. Pedro Filipak foi eleito Vigário Capitular pelo Conselho dos Padres Consultores. Permaneceu nesse cargo até 17 de fevereiro de 1962, pois nesse dia, o Papa João XXIII o nomeou Bispo Diocesano de Jacarezinho.

D. Pedro sempre mostrou respeitosa reverência e filial obediência ao Sumo Pontífice. Ele deixou escrito: "Rompido o elo de comunhão com o Sumo Pontífice, cessa de imediato o governo do Bispo na Igreja diocesana, pois, Cristo fundou uma só Igreja".

ORDENAÇÃO EPISCOPAL

Nomeado a 17 de fevereiro para Bispo Diocesano de Jacarezinho, D. Pedro recebeu a ordenação episcopal a 13 de maio pela imposição das mãos de D. Armando Lombardi, então Nuncio Apostólico no Brasil, D. Geraldo de Proença Sigaud, Arcebispo de Diamantina e D. Ignacio Krause, na Catedral de Jacarezinho. Nesse mesmo dia tomou posse da Diocese.

Em seu brasão de armas, D. Pedro fez gravar o lema que caracterizaria seu ministério episcopal: ALMA MATER DUCOR. "Sob a direção de Maria, a Mãe divina".

UMA CAMINHADA DE 25 ANOS

Quando da ordenação episcopal de D. Pedro Filipak, a Diocese de Jacarezinho compreendia também todo o território da que é hoje Diocese de Cornélio Procópio. Ou seja, uma superfície de 20.144 km² e uma população estimada em 700.000 habitantes, com 33 Paróquias. Floresciam as Irmandades religiosas, as Conferências Vicentinas, as Congregações Marianas — estas tinham cerca de 7.000 Congregados, as Filhas de Maria, as Cruzadas Infantis. D. Pedro tomou logo como prioridade a solução do problema vocacional. Em sua



carta pastoral de saudação escreveu: "Vosso Bispo não terá direito ao sono tranqüilo se não olhar carinhosamente para o setor vocacional. Temos que sair do subdesenvolvimento religioso. Obedecendo a Jesus, veremos nosso Seminário repleto de esperanças vocações e, dentro de poucos anos, a lacuna de falta de clero será preenchida e, oxalá, superada".

Mas, junto com toda a herança de fé que viria de anos, difundida pelos abnegados homens de Deus que evangelizaram estas terras, D. Pedro soube também acolher e transmitir a toda a Diocese a nova visão de Igreja apresentada pelo Concílio Ecumênico Vaticano II que se iniciava em novembro de 1962.

Hoje, descontentas as que passaram para a Diocese de Cornélio Procópio, a Diocese conta com 35 Paróquias, todas provisórias; com novo Seminário Maior, grande anseio de D. Pedro que D. Conrado Walter realizou, com 38 Seminaristas; desde sua fundação em 1979, nele se formaram 18 sacerdotes; com o Seminário Menor, com 65 Seminaristas. A Diocese é atendida por 45 Sacerdotes diocesanos e 19 Sacerdotes religiosos pertencentes à ordem dos Frades Menores Capuchinhos, aos Palotinos, à Congregação da Missão...

Há presentemente na diocese 160 Religiosos pertencentes a 12 Congregações Religiosas e 2 Institutos Seculares, exercendo atividades pastorais em 16 municípios.

D. Pedro, em espírito de comunhão com toda a Igreja, lutou para colocar a Diocese dentro daquele espírito de renovação eclesial em seus novos métodos de evangelização, orientando nos planejamentos pastorais, na organização das coordenações, promovendo o surgimento dos movimentos leigos.

D. Pedro, em espírito de comunhão com toda a Igreja sintonizada nas orientações do Vaticano II, empenhou-se para integrar em uma ação global, planejada e orgânica, todas as manifestações da vida cristã, desta porção do Povo de Deus. Convocou toda a Diocese, Sacerdotes, Religiosos e Leigos para se organizarem aplicando os novos métodos para evangelização mais atualizada e eficaz.

Assim, aos poucos foram sendo introduzidos na Diocese aqueles Movimentos, Cursos, Encontros com o engajamento dos Leigos visando a criação de lideranças cristãs em todas as dimensões pastorais.

Um setor que merece destaque foi a criação de laços de Igrejas irmãs, ou seja a ligação desta Diocese com a Prelazia do Alto Jurua, no Acre, iniciada por D. Pedro e D. Henrique Rueth. Desde 1980 a Diocese colabora com a Igreja-irmã cedendo-lhe 2 sacerdotes e com Prelazia de Humaitá, no Amazonas, cedendo-lhe um Sacerdote.

Entre outros fatos, certamente o de maior relevo e sem dúvida, obra da Providência, foi o pedido de um auxiliar para o desempenho de seu múnus episcopal nesta Igreja Particular, junto ao Papa Paulo VI; a escolha recaiu sobre o Padre Conrado Walter, Pároco da Catedral de Cristo-Rei de Cornélio Procópio. Fato que se deu ao dia 17 de dezembro de 1977. Com a vinda de Dom Conrado para Jacarezinho em fevereiro de 1978, o trabalho se amenizou para Dom Pedro, porém, mesmo por isso ele deixou de fazer sua a vida de seus diocesanos.

Continuando a exercer o seu múnus episcopal, quis Deus que sua atividade fosse modificada de estilo, à semelhança do Servo de Javeh, quando no dia 11 de dezembro de 1981, uma súbita enfermidade o levaria à cama e ao silêncio. Fato que comoveu toda diocese. A partir de então, o sofrimento, o silêncio, acompanhados pela oração, esperança e fé envolvem a vida de Dom Pedro no seu dia-a-dia. Mistério da Providência. Hoje ao ver a Diocese florescendo e dando frutos orgânicos em todos os lados, devemos dizer diante de Deus e de todos, que, com toda certeza grande parte destes feitos se encontram hoje realizados e realizando, são parte integrante do exercício do Ministério Episcopal de Dom Pedro.

42 anos de Sacerdócio, 25 de Episcopado. Todo este tempo, quanta ação do Espírito. De quantas graças Dom Pedro foi mensageiro e portador.

Hinos de louvor e gratidão elevem-se aos céus pela jubilosa data das "Bodas de Prata de Ordenação Episcopal" de Dom Pedro Filipak que em esta noite dos beneméritos Bispos antecessores desta Diocese, D. Fernando Taddei, D. Ernesto de Paula D. Geraldo de Proença Sigaud, faz desta Diocese uma parcela da Igreja Universal sob o Pasto Universal, o Papa João Paulo II.

Dom Pedro! Fique para sempre aqui gratulando-nos agradecimento e nosso preito de filial respeito de seu Bispo Coadjutor, de seus Sacerdotes, Diáconos, Religiosos, Seminaristas, de todo o Povo de Deus que o Senhor lhe confiou!

ISTO ESTÁ ERRADO!

"Lobby" é a representação de uma classe junto à Câmara dos Deputados e do Senado Federal com o fim de defender seus interesses. classes mais desfavorecidas não têm como manifestar seus "lobbies". Os fazendeiros, os multinacionais, os usineiros, os cafeicultores, produtores de leite, grandes sindicatos, todos têm seu "lobby". Porém, as especializadas para o "lobby" já se instalaram em Brasília. Mas os aposentados, os idosos, os inquilinos, os sem-casa, os favelados, os sem terra, o povão, enfim, todos estes não possuem seu "lobby".

União Juventus ensina Polonês

A "Sociedade União Juventus", através de seu Departamento Cultural, tendo à frente o professor Bonifácio Solak, está procurando selecionar professores da língua polonesa, para o curso de iniciação à "Língua Polonesa" "Conversação", a serem iniciados no segundo semestre. Os interessados podem entrar em contato com a secretaria da entidade, à Rua Carlos de Carvalho, 2.100, pessoalmente ou por correspondência, indicando suas experiências e outros dados.

A idéia do Departamento Cultural é oferecer aos filhos de associados a oportunidade de aprender a falar em polonês; e quem quiser momentos de conversação, também. Os interessados em participar desses cursos, que serão realizados na sede urbana, podem se inscrever na secretaria, diariamente; quando houver um número ideal de inscritos (já em torno de 50), o Departamento Cultural fará reuniões preliminares e estabelecerá os horários de aulas.

TYGODNI

SPOLEC

ZALOZO

KSI

W dniu 29 marca w szpitalu w Aradzie zmarł Ks. Jan... lat 86, zasłużony plan i dygloetni ministrator tygo "Lud".

Urodził się w... nej, powiecie... nów, wojewódz... krakowskim, w... 16-03-1901 roku. Studiował w gimnazjum Jacka oraz w gimnazjum Księży Misjonarzy gdzie zdał maturę. Studia wyższe ukończył na Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie na Państwowych Wersytęcie w Strybsburgu (Francja), w 1928. Świeceniak roku w Krakowie.

Początkowo pracował w latach 1925-1927, g... łaków w diecezji... tarza Polskiej Misji Katolickiej w... pismo "Polak we... Misji Katolickiej w...

Przybył do Brazylii w 1928 roku. Był także dyrektorem... oraz duszpasterzem Kurytuby. Pracował w Katolickich "Oświadczeniach". To stanowisko piastował w Brazylii. W...

Braz

Ekonomiści biją... zys ekonomiczny... szej niepewności... dyrektor przedsiębiorstwa S/A z São Paulo, po... się w drugim półroczu... spadek obrotów har... chodowym. W sektorze... niewypłacalność klien... cent. Spada także l...

A więc zbliża się... której powtórzy się... dukcja zmniejszona... miesięcy zmore... niepokojonych pogląd... który się rozpoczął... nalizowany wobec r... jak do teraz. Przew... zmniejszenia siły na... robocia i zmniejsze...